

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 28-go października 1923 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 200000. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.  
Cena pojedynczego N-ru 10000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro wy je noszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 12000 marek, za tekstem 5000 marek Najmniejsze ogłoszenie 50000 m.p.; w prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

## Culpa, in non faciendo.

Charakterystykę obecnej polskiej sytuacji politycznej rozpocząć należy od mowy Trockiego. Wóz wojującego bolszewizmu wygłosił mowę, którą dziś już rozpowszechniają wszystkie agencje telegraficzne prócz pogodnego Pata, w której powiedział, że Polska może być mostem albo barjerą—jeżeli będzie mostem, to my jej dobrze zapłacimy. Jeżeli pierwsze zdanie przypomina niefortunne ujęcie naszej geografii politycznej przez niektórych publicystów wileńskich, to zdanie drugie, już zupełnie jest podobne do zakończenia owego pamiętnego ultimatum niemieckiego, na które to ultimatum Albert I-zy prawdziwie królewską znalazł odpowiedź. Bolszewikom na razie, przed zimą, chodzi tylko o tranzyt z Polski do części dawnego państwa niemieckiego, objętych przez komunizm.

Jakgdyby echem Trockiego jest ułowa angielskiego premiera Baldwina. Polityk angielski dezaprobuje politykę francuską, radzi ulżyć Niemcom. Tryumf Poincarégo, tak głośny przed kilku tygodniami, jest przez tą mowę poważnie załócony. Mielśmy odwagę kilkakrotnie wypowiadać swe zdanie, że ponieważ Francja ma w nas jedyne go sojusznika, na którego na pewno liczyć może, (sojuszniem takim nie są Czechy, jak to widać choćby z relacji pism francuskich o pobycie prezydenta Massaryka w Paryżu) więc przedewszystkiem we własnym interesie powinna więcej dbać o nasze bezpieczeństwo. Jeżeli niektórzy politycy paryscy wygłaszają u siebie w Paryżu aforyzmy, w rodzaju, że im jest gorzej tem lepiej, a więc niech sobie będzie w Niemczech bolszewizm— to nam bynajmniej takie gorzej na lepsze nie wyjdzie.

Paryżowi nie zagraża bezpośrednio bolszewizm z Saksonji i Turynji, lecz Francja własne bezpieczeństwo nie tylko nad Sekwaną, lecz i nad Wisłą powinna chronić.

Litwa Kowieńska jest takim doskonałym mostem Bolszewji do Niemiec. Jeżeli na trzeci dzień po saskim zamachu stanu na dworzec drezdeński nie zajechał pociąg pośpieszny z Moskwy, to napewno nie obecnego rządu kowieńskiego w tem winą. Nie Litwa Kowieńska, lecz chyba Prusy Wschodnie i reszta terytorjum *Stressemanni* stanęła takim kolejowemu połączeniu na przeszkodzie. Obecny rząd kowieński, całkowicie zorientowany w stronę Bolszewji, byłby zachwycony, gdyby taki tranzyt mógł swym bolszewickim przyjaciółm ułatwić.

Dlatego też raz jeszcze powtórzyć musimy, że owe „stracone okazje”, które historia młodego państwa polskiego ma zapisane na kartach swego stosunku do państwa kowieńskiego, stracone okazje likwidacji odrębności państwowej Litwy Kowieńskiej są także „straconemi okazjami” dla pokoju i bezpieczeństwa całej Europy.

W kraju zapowiedzią mowy Trockiego był ruch strajkowy. Tylko ludzie, nie umiejący myśleć krytycznie, mogą utrzymywać, że ruch strajkowy nie jest kierowany z Moskwy. Dlaczegoż to wszystkim energiczniejszym wystąpieniom Sowietów zawsze towarzyszyła w Polsce fala strajkowa? Dlaczegoż to w przededniu ofensywy bolszewickiej z r. 1920 dłużył się w Warszawie strajk

robotników magistrackich? Nie mówimy, że każdy strajkujący jest komunista, ale strajk obecny leży przedewszystkiem w interesie międzynarodowego komunizmu. Dlatego też nie możemy wyświć z podziwu, że niektóre gazety warszawskie nie tylko że nie potępiają strajku, ale chcą go wysunąć, jako atut w walce z rządem obecnym.

Jeszcze bardziej dziwnym się stanowisku P. P. S. Tyle razy partja ta podkreślała swe patrijotyczne stanowisko. Czyż wstrzymywanie kolei w chwili dla polskiej polityki tak krytycznej można nazwać stanowiskiem patrijotycznym? Prawda, że w jednym z artykułów „Robotnika” odczytaliśmy zdanie, że Polska obecnie znajduje się pod okupacją rządu pravicowego, którą to okupację należy taksamo traktować jak okupację obcą. Zdanie to nie zachwiało naszym poważaniem P. P. S. jako do partji mimo wszystko ideowej i polskiej, ale powinna redakcja „Robotnika” więcej zważać na rasowy temperament niektórych swych publicystów. Ten nieszczęsny temperament rasowy, który p. Stroński mu podszepnął, w chwili kiedy nam o sojusz z Francją bardzo chodziło i kiedy szef naszego państwa zjeżdżał do Paryża, artykuł, w którym p. Stroński wypominał temuż naczelnikowi państwa jego niemieckie sympatje w pierwszym okresie wojny. Nieofici czują może bardzo głęboko, ale wypowiadają swe przekonania w sposób zbyt przesadny.

W chwili, kiedy to piszemy, być może p. Prezydent już podpisał nominację p. Romana Dmowskiego na ministra spraw zagranicznych. Pan Dmowski jest przeciwnikiem ideologii, którą my wyznajemy. W swej pracy politycznej nie doceniał znaczenia dla Polski jej ziem wschodnich. Swą książką o konserwatyzmie dowiódł, że nie jest w stanie zrozumieć czem może być ideowy ruch zachowawczy dla narodu polskiego. Przyrodnik z zawodu nie rozumiał należyte ani pierwiastka historycznego, ani terytorjalnego o patrijotyzmie i dlatego był współtwórcą doktryny o „egoizmie narodowym”, jako materialnym egoizmie koła osób o jednakowym pochodzeniu etnicznym.

Ale pomimo tych wszystkich zastrzeżeń jesteśmy dziś kandydatury p. Dmowskiego stanowczymi zwolennikami. W Bogu pokładamy nadzieję, iż ten polityk, śmiały i czyste, ale bardzo często powodzenie zbierający, uwolni naszą dyplomację od przykrego fatum „pechowości”, które je cechuje od chwili, gdy kancelarjami pałacu Brühlowskiego kierować zaczął p. Marjan Sejda. Publicysta irlandzki p. Dillon, który tam zreszcie żartował sobie z p. Paderewskiego, z ogromnem przeciwem uznaniem pisał o p. Dmowskim, a p. Dillon jest publicystą, który dużo widział w Europie i którego głos jest zupełnie bezstronny. Dlatego cieszymy się bardzo z nominacji p. Dmowskiego.

Mówiąc nawiasem, życzenie p. Dmowskiego, aby p. Seyda nie opuszczał pałacu Brühlowskiego i pozostał towarzyszem jego pracy codziennej, kładzie kres bałamutnym pogłoskom o rozdźwiękach pomiędzy stronnictwem Demokracji Narodowej, a jej wodzem.

Na tle jednak sytuacji politycznej można dopiero właściwie ocenić wewnę-

trzną naszą sytuację. Większość rządowa się chwile. Z „Piasta” ma wystąpić podobno grupa skrajnych aferzystów z pp. Brylem i Marjanem Dąbrowskim na czele. Posłowie włościańscy „Piasta”, którym ludowa Polska nie ziołała zaszcześcić ani krzty patrijotyzmu, zawołali gwałtownie o ziemię i reformę rolną, właśnie teraz, właśnie dziś, gdy Polska stoi przed całkowitem bankructwem swego skarbu. Klub chrześcijańsko-narodowy chcąc ratować sytuację, zażądał, aby teka skarbu wręczona została p. Michalskiemu. Pan Michalski był jedynym ministrem, który coś wogóle zrobił. Dla pana Michalskiego niedawno cała ósemka nie miała nic, prócz uznania. Z całą ósemką podziślaliśmy przekonanie, że p. Michalski jest dla nas człowiekiem wzrost opatrnościowym, a choć marszałek Józef Piłsudski wyraził się o nim „ekonomską ręką”, to jednak w kraju, który nie ma gospodarza, dobry ekonom może uratować sytuację. Teraz dopiero okazało się, że związek ludowo-narodowy jest przeciwny mianowaniu p. Michalskiego. Panowie członkowie tego klubu życzą sobie, aby nadal finansami naszem kierował p. Kucharski. Pan Michalski był najlepszym z naszych ministrów skarbu, a p. Kucharski jest stanowczo naigorszy. Zapowiada i obiecuje co innego, a naprawdę robi co innego. Rozjeżdża po Europie z jakimś osobakiem z pod ciemnej gwiazdy, urządza samochwalcze konferencje prasowe, a kraj doprowadza do faktycznej ruiny.

Jest jeden klub w Sejmie, do którego krytyczna, świadoma opinja polska, czuje coraz więcej zaufania, — klubem tym jest klub chrześcijańsko-narodowy. W tej frakcji sejmowej zasiada kilkunastu konserwatystów poznańskich, od których też wychodzą słuszne zawsze żądania. Żądanie, aby ministrem spraw wewn. został p. Kasznica, było słuszne. Żądanie, aby ministrem spraw zewnętrznych został p. Darowski, a ministrem skarbu p. Michalski jest także słuszne. Niestety jednak można powiedzieć, że klub chrześcijańsko-narodowy ma ambicje słusznej inicjatywy, a nie ma ambicji zwycięstwa swego stanowiska. Przecięż dziś klub ten jest panem sytuacji. W każdej chwili może rząd obecny powalić i powołać nowy według swego uznania. Może Polskę uwolnić od najszkodliwszej dziei instytucji, to jest od Sejmu na podstawie absurdalnej ordynacji wyhorczej wybranego. Jakież względy zewnętrzne czy wewnętrzne wpływają na to, że inicjatywa tej frakcji jest bezpłodna?

Nasz artykuł z przeszłej niedzieli zatytułowany „Wielka i mała rola” został przez *Dziennik Poznański*, organ konserwatystów poznańskich, skomentowany sympatycznie. A jednak, o ile nie mija się z prawdą poniżej zamieszczona depesza A.W., to klub chrześcijańsko-narodowy właśnie tę małą rolę sobie obrał. Oto wstępuje do rządu z jednym swoim ministrem p. Chłapowskim. Pan Chłapowski jest doskonałą siłą fachową, ale minister rolnictwa nie zmieni ogólnej sytuacji, minister rolnictwa to zamało. Klub chrześcijańsko-narodowy jest mocen wogóle zwrócić naszą politykę państwową na tor właściwy. Czemuż tego nie czyni? W danej chwili ponosi odpowiedzialność za losy państwa, oby nie poniósł odpowiedzialności za *culpam in non faciendo*.

Wiadomości otrzymane przez nas w nocy utwierdzają nas w przekonaniu, że

Klub chrześcijańsko-narodowy skapitulował, zrzekł się p. Michalskiego, wszedł do rządu, za działania którego od tej chwili ponosić będzie odpowiedzialność. Radość z mianowania p. Romana Dmowskiego ministrem spraw zagranicznych przyćmiewa mocno fakt mianowania ministrem p. Wojciecha Koriantego, jak widać wyznaczając mu tą samą rolę, którą przy tym samym premierze odegrywał poseł Daszyński. Poseł Daszyński był jednak kabotyńcem, pozatem politykiem, który już jest bliższym końca swej kariery politycznej niż jej początku, p. Korianty, multimijarder w markach polskich, jest dopiero w początku swej kariery finansowej. Zmiana ministra Głabińskiego na p. Stanisława Grabskiego jest wymianą słabszego intelektu na wiele tęższy. Z klubu chrześcijańsko-narodowego wchodzi tylko p. Chłapowski i obejmuje re-sort bądżobądź podrzędny. Ne rozumiemy dlaczego klub, który jest panem sytuacji, stał się jej pachołkiem. Jesteśmy przekonani, że to dobrowolne całopalenie się klubu chrześcijańsko-narodowego tylko krzywdę naszym interesom państwowym przyniesie.

Cat.

## Kronika polityczna.

(Telefmem z Warszawy).

„Robotnik” podaje, że hr. Maurycy Zamoyski, poseł Rzultej w Paryżu, zgłosił swój akces do Stronnictwa Prawicy Narodowej.

Dzienniki Paryskie wyrażają opinję, że Francja wskutek zniszczenia wojny i obciążenia własnego budżetu nie jest w możności dawać tak znacznych kredytów Polsce, Jugosławji i Rumunji.

## SEJM i RZĄD.

2 tyg. termin wymówienia.

WARSZAWA, 26, X. (PAT.) Ministerstwo pracy i opieki społecznej przystąpiło do uzgodnienia tych przepisów ustawowych, dotyczących różnych w poszczególnych dziedzinach, które dotyczą okresu wypowiedzenia pracy pracownikom prywatnym. Ministerstwo dąży, by okres ten wynosił w całej Rzeczypospolitej 2 tygodnie.

Zmiany konsularne.

WARSZAWA, 26, X. (A. W.) Gazeta Warszawska podaje, że do Rady Ministr. złożony został projekt p.wołania na posła w Madrycie Szembeka, dotychczasowego posła w Budapeszcie, a na posła w Budapeszcie Alfreda Wysockiego, inspektora placówek konsularnych na Srodkową Europę, zaś na posła w Bukareszcie Wielowiejskiego, radcy przy poselstwie paryskim.

## Wiadomości Ajencyjne.

— Donoszą z Waszyngtonu, iż przybył tam Lloyd George, który odwiedził Coolidgea i Hughesa. 25 b. m. Lloyd George odbył dłuższą konferencję z Wilsonem.

— Dnia 27 b. m. przyjechał do Warszawy Wigdor Kopp, jeden z 6 członków Norkomindela. Kopp przyjechał dla przeprowadzenia rozmów z Rządem polskim w sprawach bieżących.

## D-r Adam Gettlich

b. asyst. Uniw. Jagiell. i b. lekarz ordynuj. Szpitala dziecięc. Sw. Ludwika w Krakowie zamiesz. ul. Ofiarna Nr. 2 parter ord. choroby dziecięce przyjm. 4—6

## NA POPASIE.

(Korespondencja „Słowa“).

Kraków, 24 października.

Przejechałem Warszawę — skwaszoną i znerwowaną. Nie udał jej się, biedaczko, rząd; a raczej nie stanął na wysokości pokładanych w nim nadziei. Ludzie do kpn skorzy, coraz bezceremonialniej podśpiewują pod nosem refren operetkowy:

Pytamy się Laribeaudiera:  
Czy warto było zalieniać rząd?

Niema co: trzeba choćby tylko pablnet obecny rekonstruować! Wprawdzie utrzymał się większością jakichś kilkunastu zaledwie głosów bezwzględniego zaufania, lecz ma się, podobno, historia z „votum“ w najbliższym już czasie powtórzyć — i — i właśnie ta niepewność jutra zasepia Warszawę. Warszawa jest bez humoru... Warszawa cała zatrokana... Warszawa ma już tego wszystkiego wyżej głowy.

Nawet sam Witos, na którego przecie, tak niedawno jeszcze „wszyscy się zgadzali“, już wydaje się w Warszawie zbyt miękkim, elastycznym, niezdecydowanym, przesadnie ostrożnym. To już nie ten Witos — powiadają — z czasów inwazji bolszewickiej! Oczy ogółu (jak brzmi ślicznie, choć staroświecki eufemizm) zwracają się już obecnie — ku p. Dmowskiemu. Powszechna wibruje po Warszawie tęsknota za jego rządami u steru spraw zagranicznych. Zawszą, ze wszystkich obozów dają się słyszeć wołania: „Niech on spróbuje! Zawszeż to polityk *par excellence*, tedy na Eksceleńcę, jak stworzony“.

I o p. Michalskim dużo się mówi. Niech wraca do pałacu na Rymarskiej! Może on coś poradzi!... Zawszeż to fachowiec w sprawach finansowych.

Bo powagę sytuacji zaczęła odczuwać — nawet Warszawa. Jakby spoważała; przycicha; jakby jakoś spłoszona i strwożona... Nie dziw. Ludzie już nawet na ulicy nie mówią sobie przy spotkaniu, ani „Dzień dobry!“, ani „Do rzy wieczór!“ tylko: „Co z tego będzie?“ I każdy tylko wrusza ramionami. Kto zaś choćby „coś“ i przewidywał, nie puści z ust pary, aby atmosfery warszawskiej i tak już wystarczająco ciężkiej i nerwującej, nie czynić bardziej jeszcze niezupełną.

Powiadają, że „mężem przyszłości“ wciąż jeszcze jest gen. Sikorski; ale kiedy ta „przyszłość“ ma nastąpić i czy nie wszędzie zapóźno, jak przysłowio słone — tego nikt nie wie. Wogóle niesłychanie mało się *wie* (pozytywnie i napewno) w Polsce naszej dzisiejszej. Ot, zaręczano mi tylko, że „na pewno“ wojewoda wileński będzie p. Aleksander Zwierzyński. Ma to być rzecz postanowiona. Demokracja Narodowa „otrzymuje“ Wilno. Tak wypadło z układów partyjnych, których przedmiotem było obsadzenie województw poleskiego i biłostockiego, tudzież delegatury wileńskiej, zasada „klucza partyjnego“ zatryumfowała w całej pełni i w tej sprawie. Cała Polska jest dziś pod kluczem partyjnym — jak w więzieniu o chlebie i wodzie.

Oczywiście ów chleb i owa woda są prosto stylowym ornamentem. Warszawskie bowiem rachunki restauracyjne, dochodzące do miliona marek za

przejętym obiad *à la carte*, a wielomiljonowe przy akuracnym ekscesie kulinarnym — świadczą wręcz o istnym szale „bezpamiętnego hulania“ na nutę: „Hej dziś, dziś! Hej dziś, dziś!“ A co będzie jutro — do tego nie nikomu. Rwać, co się da... i używać ile się da! Oto dziś maksyma i hasło, pod którymi się w Polsce żyje. Wyraźnie pisze: żyje. Pocięsza mię tylko, że wśród coraz głębszego kontrastu między używaniem do upadłego, a beznadziejnym dogorywaniem zaznałem jednej przynajmniej radości. Oto coraz widoczniejszym jest, chwalić Boga, zanik separatywnych dzielnicowych. W chwili obecnej niema już np. najmniejszej różnicy między cenami wileńskiej restauracji hotelu Europejskiego, a cenami w restauracji hotelu Europejskiego w Warszawie.

W teatrach *jeszcze* pełno. Pełno na oko, gdyż nigdy tyle nie rozdawano na prawo i na lewo „gratisówek“ i „nigówek“ ile się ich teraz rozdaje w Warszawie. Przepelnione placacą publicznością są tylko miejsca... najdroższe. Weźmy dla przykładu Wodewil (dawna sala Renesansu na Nowym Świecie, znakomicie odrestaurowana i przerobiona). Krzesła w pierwszym rzędzie parteru... 500,000. W tym stosunku dalsze I aż do jakiego szóstego, siódmego rzędu — tłok; dokupić się biletu trudno. Miałem przyjemność spotkać na „Madame Pompadour“ — „rodaka“ dyrektora najpopularniejszego w Wilnie kantoru bankierskiego. Siedział z małżonką w trzecim rzędzie, w równej mierze zachwycony operetką jak uszczęśliwiony tem, że bez mała milion zapłacił za dwa bilety.

Warszawa, oczekująca na „Katię“ Gilberta (kompozytora „Cnotliwej Zuzanny“), która ma „kreować“ w Nowościach Lucy Messal (nie pisze się już dziś ordynarnie; Lucyna), rozkoszuje się Niewiarowską w Wodewilu. Bo i w samej rzeczy, tak świetnie splewanej, granej i wystawionej operetki, jak Falla „Madame Pompadour“ nie oglądała Warszawa chyba nigdy jeszcze. Niesłychanie trudna, bardzo subtelna, wymagająca nie tylko wielkiej muzykalności lecz i gry niepospolitej — i — przewyciężona na całej linii! Jeden tylko, jako Ludwik XV-ty, zawiodł kompletnie... Morozowicz. Natomiast Niewiarowska, Szczawiński, Reddo, zgła wszyscy: na wysokości najwyższego kunsztu. Artyzm w najlepszym stylu.

No, i „Sen nocy letniej“ w szymonowskim teatrze Polskim warto zobaczyć. Też prześlicznie brawurowa rzecz.

A jednak pomimo wszystkich tych cudów i sukcesów, teatrom warszawskim, jak wogóle teatrom w całej Polsce, grozi ani mniej, ani więcej tylko bankructwo. Jeden tylko dyrektor Szyfman, operujący niezmiernie zręcznie i mądrze trzema swymi teatrami — Polski, Mały i Komedia — stawia czoło niebawemu kryzysowi. Sytuacja groźna... Skąd ma przyjść ratunek — niewiadomo.

Dużo by o tem pisać i napisać się. Tylko nie w korespondencji kreslonej od ręki — na popasie.

Tymczasem niósł mnie, niósł na osiach swoich szybkolotnych wagon — i o brzasku przepięknego, słonecznego, ciepłego dnia dzisiejszego przyniósł do Krakowa. Na dworcu rweles i zamęt. Właśnie nocy dzisiejszej zastrajkowali maszyniści kolejowi dyrekcji krakowskiej. Warsztaty mają niebawem stanąć.

Puszczono tylko łaskawie pociąg osobowy do Lwowa i — stop! Osiedliśmy tu wszyscy jak na mieliźnie. Urząd ruchu zapewnia, że o pierwszej z minutami ma pójść pociąg do Zakopanego; nie jest to jednak bynajmniej rzeczą zasługującą na bezwzględną wiarę.

Kłęb się ciżba pasażerów po dworcu kolejowym jak stado owieczek, które grzmot przeraził. Władze kolejowe ponownie. Żadna nie dymi lokomotywa. Jak okiem sięgnąć z peronu: martwota zupełna. Niema co, — trzeba dybać z walizką do miasta. I czekać, aż się wzburzone flukta strajkowe uspokoją.

Ruszamy tedy, nie spiesząc się Plantami ku Polerowi; ja i tragarz. Tragarz, chłop dziarski, jak piórko walizkę moją niesie; słonce świeci już jasno; dzień prawie letni; powietrze jakże łagodniejsze i południowsze od wileńskiego! Aż dziw, że na Plantach po drzewach alejowych: listek już gdzielnogdzie tylko...

— Czegoż choć maszyniści? — pytam.

— Podwyżki.

— Dostaną. Lecz drożyzna wzrośnie.

— A wzrośnie.

— No, to jakże? Jakie wyjście?

Tragarz mój uszedł staj kilka milczący, a potem nagle i dobitnie rzekł:

— Niema, panie, w naszej Polsce gospodarza. Oto bez co my, choć wszystko mamy, żyć nie mamy jak!

Cz. J.

## TELEGRAMY.

Pertraktacje w Gdańsku.

WARSZAWA. 26. (PAT.) Dnia 3 października r. b. rozpoczęły się w Gdańsku rokowania pomiędzy rządem polskim a senatem gdańskim w sprawie wykonania postanowień umowy genewskiej z dnia 1 września, dotyczących bezwarunkowego wykonywania zarządzeń wydawanych przez urzędy gdańskie, oraz centralne polskie władze celne.

Dnia 13 b. m. przybył do Warszawy sen. Jewelowski, z którym uzgodniono nareszcie powyższą sprawę w myśl życzeń rządu polskiego i ustalono podstawy do dalszych rokowań w sprawach cel-

nych, które odbyły się w Gdańsku między 17 a 24 b. m. Na ostatnim posiedzeniu odbytem w Gdańsku przewodniczący delegacji gdańskiej Frank oświadczył, jakoby nie była mu wiadoma zgoda senatora Jewelowskiego w sprawie przywozu i wywozu towarów, wyrażona przez w Warszawie. Wskutek tego Frank przekreślił ustalone poprzednio podstawy rokowań. Wobec tego delegacja polska w osobach pp. Tannenbauma i Siebenichena powróciła dn. 24 b. m. do Warszawy.

Protest Belgii — zgoda Francji.

PARYŻ. 26. X. (PAT.) „Havas“ donosi, że Poincaré zawiadomił rząd angielski oraz prezydenta Stanów Coolidgea, że Francja zgadza się na zwołanie komisji ekspertów z udziałem delegatów amerykańskich w celu zbadania zdolności płatniczych Niemiec pod warunkiem, że nie będą ozygnione żadne wystąpienia przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Rząd belgijski zawiadomił Curzona, że przedstawiciele rządu nie wezmą udziału w proponowanej przez Anglię konferencji międzynarodowej.

Konflikt francusko-szwajcarski.

PARYŻ 26. X. (PAT.) Poincaré wyśtosiował pod adresem posta szwajcarskiego notę, w której przypomina, że rząd francuski zwracał się czterokrotnie do rządu szwajcarskiego w sprawie wolnych stref. Wobec braku jednak odpowiedzi, poczuł się zmuszony do zastosowania nowej regimie przed otwarciem sesji parlamentarnej. Nota dodaje, że zastosowanie ustawy z dnia 16 lutego nie powinno powstrzymać rządu szwajcarskiego od przedłożenia propozycji, które rząd francuski rozważy w duchu jaknajbardziej pojednawczym.

Oświadczenie Kanclerza Rzeszy.

BERLIN. 26. X. (PAT.) Kanclerz Rzeszy oświadczył, iż rząd Rzeszy nie pozostawi ludność obszarów okupowanych własnemu losowi, lecz w miarę możliwości finansowej przyjdzie z pomocą. O oderwaniu tych obszarów od Rzeszy niema mowy.

MAGAZYN

H. Swirskiego

Niemiecka 37.

Do oddziału futrzanego  
nadszedł nowy transport

karakulowych, fokowych, bibretowych, kretowych, barankowych, dachowych, małpowych, kocikowych, syberyjskich i innych Mantea i Zakietów.

WYKONANIE WYKWINTNE

Skankowe, lisowe, kretowe, narkowe, techórzowe, rysie, gronostajowe, angorskie i inne

etole i kołnierze.

Białe i niebieskie lisy, kamezackie bobry, wydry, małpy, prawdziwe francuskie fokki (piżmowcy) orang, atang, cibety, popielice, gronostaje, karakuly i rozmaite inne futra w wielkim wyborze

## Obrazki z bruku Wileńskiego.

Siedziałem w ponurem zamyśleniu w jednej z nielicznych naszych kawiarni. Kapuśniaczek padający już od rana wzmógł się i przeszedł w duży deszcz. Niebo zaciągnęło chmurami brudnymi, jak serwety w naszych restauracjach, musiałem czekać. Do kawiarni co chwila wchodzili młodzi panowie, elegancko ubrane panie. Sala powoli się zapełniała.

Patrzyłem niezdecydowanym wzrokiem na coraz to zmieniające się postacie gości, myśląc o tem, jakby to było dobrze, gdyby był już pierwszy, żeby te 15 dni od 15 do 1-go jakoś przespać, nie kłopotać się o codziennych szarych sprawach zdobycia pieniędzy na konieczne potrzeby życiowe.

Smutne te rozmyślenia przerwała głośna rozmowa molch sąsiadów. Byli to dwaj młodzi ludzie, elegancko ubrani, twarz jednego zdradzała przynależność do ludu Izraela.

— „Sprzedaj „to“, mówił jeden, — „po melon trzysta“ brzmiała odpowiedź.

Uderzyło mnie dziwne akcentowanie wyrazu „to“, widocznie miało ono jakieś inne znaczenie.

Rozmowa ciągnęła się dalej. Pierwszy,

głosem zdradzającym znerwowanie, mówił.

— „Sprzedaj, przecież spadło, jutro spadnie jeszcze więcej.

— Będzie obława.

— Daję milion dwieście.

— Bierzesz? Sprzedam „młódki“ prywatnego po 33“...

Rozmowa toczyła się bardzo szybko, do stolika owych panów podszedł młody człowiek i szybko zopytał:

— „Macie „Rolbank“ albo „Drut“?

— Kupię.

— Tylko przedk raz dwa.

— Dam za „to“ pięć niebieskich.

— Zrobione?

— Idziemy.

Zawołali szybko kelnera i gdzieś znikli.

Zacząłem coś niecoś rozumieć z tych dziwnych rozmów. Gentelmeni co wyszli byli widocznie giełdżarzami i tu wyznaczyli swe spotkania. Tajemnicze „to“, tak akcentowane przez nich w rozmowach, oznaczało widocznie którąś z walut obcych. Spojrzałem na gazetę, leżącą przedemną. Na pierwszej stronie widniała ceduła giełdowa, rzuciłem okiem, kurs dolara wynosił 1.150.000 mk. Zrozumiałem znaczenie tajemniczego „to“.

Uwaga moja, zaabsorbowana osobami trzech panów, którzy dopiero co wyszli, zwróciła się obecnie na salę. Spozstrzegłem — jakby mi kto zdjął tajemniczą

zasłonę z oczu — tu i tam siedzące grupki młodych i starszych jegomościów przed filiżankami czarnej kawy, a zajętych ożywionymi rozmowami, urywki których dochodziły i do mnie. Były to pytania rzucane gorączkowo, lub równie szybko lakoniczne odpowiedzi.

— Ile zastawne?

— Dam dwa...

— Dasz Pan i trzy.

— Jak Borkowski?

— Spadł...

— Kupię „Pacific“.

— Sprzedam „Drut“.

— Kupię „młódki“ prywatnego... Ile?“

Pytania co pewien czas się powtarzały, przychodziły jakieś nowe osoby, wychodziły lub zgola wybiegały i znów powracały. Na twarzach niektórych malowało się zakłopotanie, albo odwrotnie, jaśniały one zadowoleniem. Wszyscy, zajęci czemś bardzo poważnym, nie zwracali uwagi na siedzących tu i tam gości, wpatrzonych w szyby, po których monotonnie spływały krople wzmagaającego się ciałego deszczu.

Zrozumiałem. Zrobiło się mi niewymownie przykro. To już i nasze Wilenko — myślałem — poszło w ślady Warszawy, gdzie od ucziaka do osób poważnych wiekiem i często stanowiskiem prowadzą wszyscy handel akcjami, gdzie każdy rozumie znaczenie tajemniczych słów, dla zwykłych śmiertelników nie-

zrozumiałych, jak „hossa“, „bessa“. Coś popchnęło mnie do wyjścia. Było to uczucie dziwnego wstępu, zawołaniem kelnera i szybko wyszedłem.

Padła rześista deszcz. Dorożki ani na lekarstwo, czyżby strajk — pomyślałem. Biegłem szybko w nadziei, że jakoś dobrnę do domu. Z pod desek chodnika wytryskały strugi wody, człowiek doznawał wrażenia, że szedł w wodzie po pas. Z boku ulic utworzyły się wartkie strumienie brudnej wody, które napełniały u skrzyżowania ulic jeziora, stałe się zwiększające. Jedyną pociechą było wymyślanie straszliwych mak dla ozłonków Magistratu, którzy w ten sposób doświadczali cierpliwości mieszkańców. Właśnie dotarłem do jednego z jezior. Przejść, to znaczy skazać się na kompletne zmoknięcie. Nie starczyło mi odwagi. Cofnąłem się do bramy, aby zająć, a może przystanie jakaś dorożka, czy deszcz przestanie padać.

W bramie czekało już kilka babinek tutejszych i dla skrócenia widocznie czasu czekania prowadziły pomiędzy sobą ożywioną dyskusję:

— „Ci przedalesz Pani parsliuka?“

— „Przedać nie sztuka“ — odpowiadała babinka o rezolutnej twarzy — i co, marki wziąć i musi chata wykleić, co z nich — ot na talary — jaby przedała“.

— „Nu, talary wiadomo rzecz nie tanna.“

# Sytuacja strajkowa.

W Zagłębiu Dąbrowskim.

WARSZAWA, 26.X. (PAT). Strajkujący w Zagłębiu Dąbrowskim domagają się od swoich organizacji zawodowych zlikwidowania strejku. W piątek przedstawiciele tychże organizacji interweniowali u czynników rządowych, by doprowadzili do porozumienia pomiędzy górnikami a zarządami kopalni w tym kierunku, by płace górników w Zagłębiu kształtowały się analogicznie do płac górników górnośląskich. Rokowania w powyższej sprawie rozpoczną się w czasie najbliższym

Łódź.

ŁÓDŹ, 27.X. (A. W.). W położeniu strajkowym dotychczas żadna zmiana nie zaszła. W piątek toczyły się przez cały dzień obrady pomiędzy przedstawicielami przemysłowców i robotników. Dalszy ciąg narad zapowiedziano na sobotę.

Strajk pocztowców.

KRAKÓW, 26.X. (PAT). Strajk pocztowców objął tylko miasto Kraków i ograniczył się jedynie do służby niższych urzędników. Telegraf i telefon funkcjonują. Wczoraj zastrejkowali listonosze. Dyrekcja krakowska poczyniła staranie, by służbę doreczają uruchomić.

Strajk kolejowy.

WARSZAWA, 26.X. (PAT). W związku ze strejkami maszynistów donoszą, że w niektórych miejscowościach strajkujący dopuszczają się aktów terroru w stosunku do tych, którzy pełnią służbę.

W piątek strajk kolejowy w Dyrekcji Warszawskiej przybrał szersze rozmiary. Strajkują część Dyrekcji po lewej stronie Wisły. Pociąg osobowy do Łodzi i pociąg do Poznania nie odszedł. Ruch towarowy zamarł. Po prawej stronie Wisły ruch pociągów osobowych trwa normalnie. W dyrekcjach Krakowskiej, Stanisławowskiej i Lwowskiej kursuje około 50% normalnych pociągów osobowych.

We wszystkich pięciu nieobjętych strajkiem Dyrekcjach kolejowych panuje spokój. W związku z pogłoskami o rzekomej militarystyce kolei zaznaczyć należy, że są one pozbawione podstaw. M. Spr. Wojsk. powołuje jedynie pewne roczniki na ćwiczenia rezerwy, a ponieważ kwalifikowany personel kolejowy ma zawsze pełnić służbę w wojskowych formacjach kolejowych, wobec tego władze wojskowe przydzielają powołanych na ćwiczenia rezerwistów kolejarzy do służby na kolejach państwowych.

Wyjaśnienie m. n. Kola.

W związku ze strajkiem maszynistów kolejowych, rozpoczętym dn. 25-go października w okręgu dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, który się przerzucił następnie na kilka innych dyrekcji kolejowych, ministerstwo kolei żelaznych wyjaśnia: Związek zawodowy maszynistów kolejowych występuje już od 2 lat z szeregiem żądań, z których wszystkie uwzględniono, o ile nie przechodziły możliwości finansowej państwa i nie naruszały podstaw organizacji służby kolejowej.

Szeregu żądań, rząd Rzeczypospolitej nie mógł jednak uwzględnić. Najważniejsze z nich są następujące: zaprowadzenie awansu automatycznego, na podsta-

wie którego maszyniści po 10 latach służby na parowozie osiągaliby 6 stopień płacy, równający się 7 grupie uposażeniowej urzędników państwowych, według nowej ustawy uposażeniowej, t. j. tej grupie, do której należą referenci ministerjalni, starostowie i t. p. Dyspozytorzy parowozowni, czyli maszyniści mieli by już po 5 latach służby na tym stanowisku osiągnąć 5 stopień płac. Żądań powyższych nie można uwzględnić, już z tego powodu, że nowa ustawa uposażeniowa nie zna systemu automatycznego awansu, a ponadto uwzględnienia ich żądań, zapewniałoby maszyniści i dyspozytorom parowozowym osiągnięcie tych stopni płac, do których urzędnicy nawet z akademickim wykształceniem do 60 mogą tylko po dłuższych latach służby i w razie otrzymania odpowiedniego stanowiska.

Maszyniści domagają się ponadto wynagrodzenia za każdą godzinę jazdy w wysokości 1/200 poborów stałych. Maszyniści obowiązani są pełnić służbę przynajmniej przez 200 godzin miesięcznie, wobec czego żądanie wyższe równałoby się żądaniu zyskania co najmniej drugiej płacy miesięcznej, ponadto domagają się dodatkowego wynagrodzenia za jazdę ponad 45 godzin tygodniowo, wynagrodzenia obliczonego raz na tydzień, nie jak obecnie na cały miesiąc, przyczem żądają go nie tylko w stosunku do wynagrodzenia godzinowego lecz i od poborów stałych. Maszyniści pełnią służbę niejednokrotnie ponad 46 godzin tygodniowo, w innych tygodniach poniżej tej normy. Wobec tego obliczenie takiego wynagrodzenia godzinowego powodowałoby znaczne, niezasadzone obciążenie skarbu państwa. Maszyniści otrzymują obecnie tytułem wynagrodzenia za jazdę 50% za dale istotnie w jeździe spędzone, obecnie żądają oni zamiany wynagrodzenia tego na stały ryczałt. Wskutek zamiany tej otrzymywaliby wynagrodzenie za jazdę nawet wówczas, gdyby jazd tych nie przedsięwzięli, co sprzeciwia się zasadom sprawiedliwości.

Podobne żądania stawiają dyspozytorzy parowozowni, mimo, że wogóle nie jeżdżą. Tak maszyniści jak i dyspozytorzy domagają się, by owe 50% wynagrodzenia godzinowego za jazdę było doliczane do obliczeń emerytalnych, jakkolwiek żadnemu pracownikowi dykt podróży do emerytury się nie dolicza. Zaznaczyć należy, że już obecnie dyspozytorzy parowozowni dochodzą do 6 stopnia płac, odpowiadającego 7 grupie uposażeniowej według nowej ustawy, maszyniści są zaszerogowani do 8 i 7 stopnia płac równającego się 9 i 8 grupie uposażeniowej urzędników państwowych wedle nowej ustawy uposażeniowej i, że wynagrodzenie t. zw. godzinowe i premie maszynistów wynoszą przeciętnie około 50% stałych poborów.

Na 1 b. m. maszynista kawaler otrzymał 9 200,000 mk., posiadający małą rodzinę 11 milionów, średnia 12,300 000, duża rodzinę 13 500,000. Od 1 listopada otrzymają 120 proc. podwyżki, a więc pierwsza kategoria 20 210 000 mk., druga—24 miliony, trzecia—27.060.000, czwarta 29.700 000 marek. A więc widzimy, że zarobki te nie są małe. Jeżeli uwzględniliby godzinowe, wtedy liczby te należałoby podnieść odpowiednio na 40.480.000 mk., 48 milionów, 54 miliony i 59 milionów.

— „Ot mój Łońka chce ich zarobić. Gadali ludzi, co do tej Japonji, wiesz pani co trzęsła sie, na roboty jado. Tam talarami płaco. On i poleciał pytać, gdzie tu napisują.“

— „Też to mówili pod Ratuszem — wtrącała inna — że tam ludzi zółte jak po zółtaczce.“

— „Nieprawda—odrzekła babinka z rezolutną miną—ja nie pletnastówka, żeby tam słuchać co tam kto językiem miał, wiadomo żydowskie wymysły. Nie chce, żeby nasze jechali talarów zarobić.“

— „A jaby swego nie puściła, lepiej za marki w swojej stronie“—odradzała inna.

— „Pamiętasz Pani, jak Niemiec chwycił na roboty, klepsko tam było, a zawsze to chrześcijan. A u tej Japonji wiadomo i ludzi zółte i nie katoliki musi być.“

— „Mój stary, co jak bolszewiki uciekali umar, to mówił, że tam dziwna strona. Jego ruski na japonska wojna brał. Ludzi to tam z kosami chodzo, jak baby“

— „Nie wiesz Pani—zagadnęła wtem dotychczas milcząca krepa baba—co to przed Katedro srojo?“

— „Nie wiem—odpowiedziała któraś—musi jakiś Piłsudski przyjedzie, ci inny prezydent. U nas latał po chatach milionjant i przykazał co w niedzielę flagi

powiesić, trzeba, a to w chłodna posadzą. Ot taka drożyzna, poszliby nasze baby do tego prezydenta i powiedzieli, co żyć nie można za żydem, robi i robi drożyzna“.

— „Niepuszczo—niedowierzająco odpowiedziała babinka z rezolutną fizjonomją

Dyskusję nad przyjazdem Prezydenta do Wilna przerwał drobny wypadek oto do bramy wpadł zachudzony pies z zamiarem widocznie ukrycia się od deszczu. Jedna z babinek popatrzała z rozczuleniem i rzekła

— „Ot lała jeszcze. Mój „Bukieciak“ jak popadł do budy tak i niema. Prosiła ja prosiła, żeby oddali i jakiś pan zastąpił się i gadał hyclom co już nie pora iowieć po 8-jej zrana. A oni nie. „Bukieta“ na petla i hajda do budy i powieźli.— Musi biedna psiuka już zabili—dodała po chwili. Inne pokiwały z współczuciem głowami i zaczęły wyglądać z bramy. Rozmowa widocznie wyczerpała wszystkie tematy.

Nareszcie nadjechała upragniona i tak długo wyczekiwana przezemnie dorożka.

Czy wolny? zapytałem—Swobodny panoczku—odpowiedział, szybko wsiadłem i odjechałem do domu.

K. S.

# KRONIKA

NIEDZIELA

28 Dnia

Szymona

Jutro

Narcyza

W. g. 6 m. 38. Z. g. 4 m. 25.

WILEŃSKA.

— **Przeciw strajkowi.** Od Zarządu Okręgowego P. Z. K. Wilno otrzymaliśmy następujące pismo:

Do wszystkich Zarządów Okręgowych i Kół miejscowych Polskiego Związku Kolejowców. Wrocie państwowości polskiej żywiły wykorzystują trudną sytuację finansową państwa, oraz ciężkie warunki egzystencji, w jakich znajdują się pracownicy kolejowi, za wszelką cenę dążą do wywołania zamieszania nawiązując do bezrobocia. Część kolejarzy ulegając rozpacz i namowom, poddała się podszeptom, dzięki czemu w niektórych miejscowościach na kolei wybuchł strajk, następstwa którego mogą być fatalne. Wzywamy wszystkich kolegów do obywatelskiego wytrwania na posterunkach i energicznego zwalczania nieuczciwej roboty wrogów państwa i niedołęgi. Nad poprawą bytu kolejowców czuwamy bezustannie i czynimy w tym kierunku zabieg. Bezrobocie i niepokój przyczynią się do pogorszenia sytuacji i pogłębienia nędzy. Zarząd Główny P. Z. K. Prezes — Perwez, Sekretarz — Soroka. Za zgodność: Wice-Prezes Okręgu Wilno Jasieniewicz.

— **Wpływ strajku kolejarzy w Dystrykcie Warszawskiej.** W związku ze strajkiem kolejarzy w Dystrykcie Warszawskiej podążają pociągi z opóźnieniem. Pierwszy kurier z Warszawy do Wilna, który zwykle przychodził o g. 6 rano, nadszedł dziś z trzygodzinnym opóźnieniem, drugi kurier, który zwykle przychodził o g. 9, nadszedł dopiero o 12, 40. Pociągi do Warszawy i do innych punktów odchodziły z Wilna zupełnie normalnie. (A. W.)

— **Konsulat Łotewski w Wilnie.** W czwartek r. b. delegacja łotewska w Warszawie zwróciła się do p. Delegata Rządu z prośbą o ułatwienie ulokowania Konsulatu łotewskiego w Wilnie. Delegacja wskazywała w swym piśmie, że konieczność ulokowania wyjazdów do Łotwy obywatelom Polski woliwa na utworzenie specjalnej placówki łotewskiej w Wilnie. Niezależnie od tego Konsulat łotewski ożywiłby znacznie ruch pomiędzy Łotwą a Polską w ogóle, w szczególności zaś Ziemią Wschodnią. Obecnie przyjechał do Wilna sekretarz legacji łotewskiej w Warszawie p. Feliks Donas, który właśnie przybył, aby się porozumieć na miejscu w sprawach związanych z uruchomieniem placówki konsularnej w Wilnie. (A. W.)

— **Chleb dla Wilna.** Z dniami 25 b. m. Związek Spółdzielczych Stowarzyszeń Spożywczych z siedzibą w Wilnie przystąpił do wypieku chleba przeznaczonego dla m. Wilna. Chleb ten wypiekany jest z mąki pszennej, otrzymanej za pośrednictwem Delegatury Rządu od T. w. A. w. Prowizacji miast polskich Ziemi Wschodniej i rozprowadzany jest we wszystkich sklepach miejskich kooperatyw, należących do Związku, po cenie 25,000 za kilo (10,000 za funt). Ilość mąki otrzymanej przez Związek wynosi 60 tonn, z czego 15 tonn przeznaczonych jest specjalnie dla urzędników państwowych. Chleb wypiekany będzie aż do wyczerpania zapasów. (A. W.)

— **Akcja Tygodnia Akademika**, która początkowo miała się ograniczyć w miesiącu w okresie 14-22 października r. b., zostaje obecnie przedłużoną zarówno w Wilnie jak i na prowincji. To samo uczyniły wszystkie środowiska na czele z Warszawą.

Wzrastające obecnie w związku z drożyzną potrzeby materialne młodzieży akademickiej, czynią, iż ofiarność spo-

łeczeństwa na ten cel zwłaszcza, miejmy nadzieję, stale będzie wzrastała.

— **Walne Zebranie T. w. Uniwersytetu Powszechnego imienia Adama Mickiewicza.** Tymczasowy Zarząd T. w. Uniwersytetu powszechnego zawiadania członków T. w., że Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę dn. 28-go b. m. o godz. 5 1/2 p. p. w lokalu Uniwersytetu, Domikańska Nr. 18 w Świeżycy P. Z. P.

Porządek obrad: sprawozdanie, wybór władz, wolne wnioski. O ile pierwsze Zebranie nie dojdzie do skutku, następuje prawomocne odbędzie się tegoż dnia o godz. 6-tej przy obecnej ilości członków T. w.

— **Szkoła Dramatyczna im. St. Wyspiańskiego.** We wtorek dn. 30 b. m. odbędzie się otwarcie szkoły dram. im. Wyspiańskiego. O godz. 9-iej rano nabożeństwo w kościele św. Katarzyny odprawi ks. Senator Stanisław Maciejewicz. Inauguracja roku szkolnego 1923-24 nastąpi o god. 6-iej wiecz. w tymczasowym lokalu szkoły (Ludwisarska 7).

Opócz trzylatniego kursu dla osób pragnących poświęcić się pracy scenicznej, w najbliższym czasie zorganizowane zostaną dwa kursy wykładów w techniki i estetyki wymowy. 1 kurs—3 miesięczny dla pracowników kulturalno-oświatowych, 2 kurs—6-miesięczny dla młodzieży szkolnej. Wykłady na obydwóch kursach prowadzone będą dwa razy tygodniowo w godz. popołudniowych.

Zapisy do szkoły dram. im. St. Wyspiańskiego (do 15 listopada r. b.) i na obydwu kursach wymowy przyjmowane są w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5-6 w lokalu Zw. Młodzieży z Wileńskiej (Ludwisarska 7).

— **Z ruchu spółdzielczego.** W dniu dzisiejszym o godz. 4-iej popoł. rozpoczęła się w sali Klubu Bankowego (Jagiellońska 10) dwudniowy (28 i 29 b. m.) Spółdzielczy Kurs Informatywny, urządzony przez Instytut Naukowy Spółdzielczości w Krakowie. Kurs ma na celu ogólną propagandę ruchu spółdzielczego na Ziemiach Kresowych.

Kurs przewidziany jest dla szerszej publiczności z kół inteligencji i pracowników w organizacjach zawodowych, oświatowych i kulturalnych.

Wtępo na każdy dzień wykładów po mk. 20000.

— **Dzwony.** Wczoraj o godz. 4-iej odbyła się oracja ostatniego unieważnionych dzwonów na wieży Katedralnej. Największy, zwrócony w stronę wieży św. Jara ma oważny, głębi i łagły dźwięk, natomiast pozostałe dzwony, a zwłaszcza średni, skierowany w stronę Bonifaterskiej ul. mają okropny płtyki, rozbity głos. Gły bia jednocześnie wszystkie dzwony—przypomina się Wielkanoc w Moskwie. Kiedyż rząd i kuria biskupia zajądają od Łtwy zwrócenia naszych dawnych dzwonów?

— **Podziękowanie.** Zarząd schroniska Pogotowia ratunkowego dla dzieci chrześcijańskich składa najserdeczniejsze podziękowanie Panu Fr. Ryehłowskiemu, dyrektorowi Teatru Lutnia, za udzielenie 60 bezpłatnych biletów na „Dziady“ dla dzieci schroniska.

TEATR POLSKI Daś (Lutnia)  
ostatni raz

**„DZIADY“** Adama Mickiewicza

JUTRO PREMIERA

**Pomysł Panny Franciszki**  
komedia lekka Gavaulta

---

TEATR WIELKI DZIŚ (na Pohulance)  
o godz. 3.30 po poł.

**„GRI-GRI“** operetka Linokiego

WIECZOREM

**„LISYSTRATA“** operetka Linokiego

JUTRO

**„Eugenjusz Oniegin“**  
opera Czajkowskiego

Początek w obu teatrach o g. 7 1/2 w.

**Szkoła Dramatyczna im. St. Wyspiańskiego.** Otwarcie 30 b. m.  
Zapisy do 15 listopada w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5-6 wiecz. w lokalu Zw. Młodzieży z Wileńskiej (Ludwisarska 7).

I-szy ODDZIAŁ MIEJSKI  
Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego

**BANK DEWIZOWY**

Kapuje zagraniczne waluty i czeki. Wydaje zagraniczne przekazy pod faktury i zagraniczne paszporty i, jako Bank zastępczy P. K. K. F., wydaje zaświadczenia walutowe i ramowe eksporterom

BANK ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE W ZAKRESIE BANKOWOŚCI WCHODZĄCE

CZYNNY od godz. 9-2 i od 4-6.

— Zbiórka na skarb narodowy. W piątek odbyło się posiedzenie Komitetu Zbiórki na rzecz Skarbu Narodowego. Zbiórka w m. Wilnie na rzecz Skarbu Narodowego odbędzie się w połowie listopada i w ten sposób zakończy akcję rozpoczętą przed kilkoma miesiącami. Wynik dotychczasowej zbiórki dał w m. Wilnie następujące cyfry: 12 funtów złota, 6 pudów srebra, około 100 milionów ofiar w markach. Sprzedaż znaczków przyniosła z górą 300 milionów mk. Wyniki akcji na prowincji nie zostały jeszcze obliczone. Akcja zbiórki w połowie listopada będzie trwała przez cały tydzień, znaczki będą sprzedawane na ulicach miasta, a t. zw. „trójki“ będą (dwiadziały instytucje i domy prywatne z listami ofiar na rzecz Skarbu Narodowego. (A. W.)

— Posiedzenie sejmiku świętońskiego. Na 7 listopada zwołane zostało posiedzenie konwojalnego związku pow. Świętońskiego. Porządek dzienny przewiduje: Sprawozdanie wydz. Powiatowego z działalności za czas od 1. VII do 1. XII, uchwalenie statutu służbowego dla urzędników związku komunalnego, ułożenie budżetu dodatkowego na ostatni kwartał r. 1923, sprawa zaopiniowania pożyczki na cele ogólne w związku z przeżywanym kryzysem finansowym, i sprawa uzyskania pożyczki w wysokości 700 milionów na akcję odbudowy b. pasa przyfrontowego. (A. W.)

Na Nowym Świecie. Od roku istnieje jedyne na Nowym Świecie kulturalno-oświatowe placówka. Kto Polskie Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki, która ponimo trudnych warunków bytu rozwija się pomyślnie; założyła bibliotekę z dużym zasobem dobranych książek, z której korzysta przeszło 200 osób, nawet z innych dzielnic miasta; czytelnice pism i tygodników gazie, okol czyni nie-żakanie po pracy znajdują wypoczynek i godziwą rozrywkę za czytaniem gazet, grą w warcaby, szachy i t. p., organizuje odczyty i wykłady popularne, ilustrowane obrazami świetlnymi, wycieczki e t. c., prowadzi Dom Ludowy im. ks. bisk. Bandurkiego.

— Sprostowanie. W Nr. 236 naszego pisma (dn. 23 bm.) w notatce kronikarskiej hr. Marij Broel Platerowej pt. „Na przełomie“ wkraśl się błąd korektorski — w 10 i 11 wierszu od góry powinno być nie „pozostającej Polski“ lecz „powstającej Polski“.

## Ś. P. Ksawery Zubowicz.

I znów wyrosła jedna mogiła. Krzyż czarny stanął u kresu działalności zacnego człowieka. 26 października zgasił się wieloletni prezes Towarzystwa Opieki nad dziećmi p. Ksawery Zubowicz. Należałoby teraz, gdy odszedł już w krótkim milczeniu i czynami swemi nadał o sobie świadectwo nie będzie, rzucić mu na trumnę ciepłe słowa wdzięczności i uznać a. W ciągu tylu lat gromadził koło siebie dzieł ulicy, wydzierając jeędzy i demoralizacji. Rzucił niezmordowanie zdrowe ziarno w młody świat, co przysłało nosi w sobie, wskazując cel, gdzie powinno całe społeczeństwo skierować swe poczynania poza partyjne rozterki i niezdolność. Ludzi nieskazitelnie uczciwych i szlachetnych, otaczał i niebawem, rzucający urok nawet na wierzynych mal-kontentów. Więc chociaż żal serdeczny ścisła serca tych, co stają nad świeżym grobem niez-mordowanego pracownika, to przecież każ y z nas pragnąc musi dla siebie takiej ciszy zastu-żonego spoczynku i takiego ciepłego po sobie wspomnienia — „Kto kochał tylko wiatr i skały, od skał i wichru li ma prawo żądać, aby go ra-towały, kiedy pod zimną legniętą trawą“. A Tyś miłość nie rzucił w kalistę grunt bezpodlegnego egoizmu, dzieł polskie ukochał. To też z dziełących ustek niech Ci jak kwiat upadnie na trumnę cichutko i rozekłane: Zgnaj!.. My, Twoi współpracownicy, powtarzamy to smutne słowo, jak urocz stą przysięgę na dalszą pracę dla Ojczyzny chociaż bez ciebie, ale z Twojem na zawsze w sercach wyrytem wspomnieniem.

Zarząd Twa  
Opieki i Pogotowia Ratunkowego  
dla dzieci w Wilnie

## TEATR I MUZYKA.

— Teatr Poleki (Lutnia) Dziś po raz ostatni „Dziady“. — Mickiewicz w premierowej obsadzie z pp. Tatarkiewiczem i Kleszczyńskim na czele. Wiekopomne to arcydzieło, grane na naszej scenie dzisiaj poraz pierwszy, odniosło prawdziwy tryumf powodzenia.

Jutro premiera komedji Gavaulta „Pomysł panny Franciszki“.

— Teatr Wielki (na Pohalancu). Dziś wieczorem „Lizystrata“.

Przedstawienie popularne w Teatrze Wielkim wypełni „Gri gri“. Ceny niższe do połowy.

Jutro opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin“, z p. Romanowskim, Stępowskim, Korsak-Targowską i Pastówną na czele Wielki sukces, jaki zdołała ta opera na premierowym przedstawieniu, w różny jej wielkie powodzenie na naszej scenie.

## KRADZIEŻE I WYPADKI.

— Sprostowanie. W związku z notatką w Nr. 235 „Słowa“ z dn. 21 października 1923 r. pt. „Niefortunny zakład“, zamieszczamy następujące sprostowanie:

Interwencja nastąpiła ze strony przypadkowo na sali znajdującego się przodownika policji a nie na żądanie stron; zajęcie zostało załatwione pomiędzy stronami przywzajemnie, wszyscy zainteresowani po spisaniu zeznań poszli do domów.

— Pożar stodoły. Dn. Dn. 26 b. m. w majątku Leszno gm. Lebedzielskiej pow. Wilejskiego wskutek podpalenia spłonęła stodoła, w której znajdowało się 600 kop żyta i 1400 kop owsa, należące do właściciela majątku Tomasza Sakowicza. Straty narazie nie obliczone.

— Popławy handytów. Dn. 26 b. m. na powracającego z Wilna Juliana Borowskiego (wies Wierzbicki gm. Rukoniskiej) napadło kilku osobników, którzy rozbili mu głowę poczem zbiegli. Poszkodowanego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba.

W nocy na 25 dokonano napadu rabunkowego na mieszkanke wsi Zagajówka gm. Drujskiej Julję Skubiłonek. Sprawcy napadu żołnierze 23 b. m. straż granicznej pow. Bractawskiego Mielniczek, Stamienczuk i Litwinuk zostali ujęci i wraz z aktami przekazani do Sądu wojkowego w Wilnie.

— Zaginięcie. Felicja Biktewiczowa (Rydz-Śmigłego 1) powiadomiła policję o zaginięciu jej brata 16-letniego Józefa.

## Z ostatnie chwili.

WARSZAWA. 27-X. (Pat). Na wnioś Pana Prezesa Rady Ministrów Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 27 r. b. zwolnił zgodnie z prośbą dra Marjana Seydę z urzędu ministra spraw zagranicznych, oraz dra Stanisława Głabińskiego z urzędu ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i p. J. na Gościńskiego ze stanowiska ministra rolnictwa i dóbr państwowych. Równocześnie na wniosek Pana Prezesa Rady Ministrów Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował posła na Sejm p. Wojciecha Kurpiewicza ministrem spraw zagranicznych, posła na Sejm Rzeczypospolitej prof. Grabskiego ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz posła na Sejm Rzeczypospolitej p. Chłapowskiego ministrem rolnictwa i dóbr państwowych.

WARSZAWA. 28. X. (PAT) Były minister spraw zagranicznych hr. dr. Marjan Seyda obejmie w ministerjum tym podsekretariat stanu.

WARSZAWA. 27 X. (PAT). Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że w jednym z oddziałów Sztabu Generalnego Wojsk Polskich pewien młodszy oficer zawiadomił władze wyższe, że bezpośrodku jego przełożony polecił mu wbrew wskazówkom szefa jego oddziału inwi-

głować Marszałka Piłsudskiego. Celem stwierdzenia czy w sprawie powyższej zachodzi oszczerstwo czy też istotnie miało miejsce nadużycie służbowe, oraz celem ukarania winnych została cała sprawa przekazana Prokuratorji Wojskowej a równocześnie zawieszono w czynnościach służbowych zamieszanych w tę sprawę oficerów. Zaznaczyć przytem należy, że żaden z owych oficerów nie stykał się ani pośrednio, ani bezpośrednio z p. ministrem spraw wojskowych, ani też z p. szefem sztabu generalnego wojsk polskich.

## WILENSKA GIEŁDA

urzędowa 27 października b. r.  
Ruble zł. . . . . 1110000—1120000  
Wileńsk. Pryw. Bank Handl. . . . . 33000—34000

## WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 27 października b. r.  
Dolary . . . . . 1750000—1750000  
Przekazy: New-York . . . . . 1750000—1720000  
Berlin . . . . . 0 000 000  
Londyn . . . . . 7840000—7745000  
Paryż . . . . . 102500—102753  
Wiedeń . . . . . 24 60—430  
Praga . . . . . 51880—51000  
Belgia . . . . . 88350—87800  
Włochy . . . . . 78900  
Szwajcaria . . . . . 311700—305000  
Gdańsk . . . . . 0 000 000  
Złoty frank . . . . . 334000  
Tendencja niejednocista

## BERLIŃSKA GIEŁDA.

urzędowa 27 października b. r.  
Przekazy: New York . . . . . 6433750000—65162500000  
Londyn . . . . . 23423750000—23571250000  
Paryż . . . . . 36819 000—3689 000000  
Wiedeń . . . . . 8977 0000—902250000  
Praga . . . . . 187530000—188470000  
Włochy . . . . . 279600000—280700000  
Belgia . . . . . 3 32150000—3 37500000  
Szwajcaria . . . . . 1127175000—11323250000  
Tendencja spokojna.

## GDANŃSKA GIEŁDA

urzędowa 27 października b. r.  
Marka polska . . . . . 359100000—3609000000  
Przekazy: Warszawa . . . . . 2 73000—2987000  
New-York . . . . . 5534000000—5410000000  
Londyn . . . . . 30423750000—30574250000  
Paryż . . . . . 327200000—3285000000  
Belgia . . . . . 282300000—2837000000

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

## Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13 października 1923 r. pod Nr. 526 wciągnięto:

R. H. A. I—526. Firma „Barek Zelman“. Siedziba w Wilnie ul. Sadowa Nr. 6. Przedmiot — sklep galanteryjny. Przedsiębiorstwo istnieje od 1920 r. Właściciel Barek Zelman zamieszkuje w Wilnie, ul. Kolejowa 15, m. 7.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13 października 1923 r. pod Nr. 527 wciągnięto:

R. H. A. 1—527. Firma: „Mowsza Burman“. Siedziba Rynek Stefański. Przedmiot—handel bydłem i trzodą. Przedsiębiorstwo istnieje od 1922 r. Właściciel Mowsza Burman zamieszkuje w Wilnie ul. Beliny Nr. 56.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13 października 1923 r. pod Nr. 525 wciągnięto:

R. H. A. 1—525. Firma: „Benjamin Brudny“. Siedziba—handel ruchomy. Przedmiot—skup szerszy i skór oraz produktów spożywczych. Przedsiębiorstwo istnieje od 1922 r. Właściciel Benjamin Brudny zamieszkuje w Wilnie przy zaułku Lidzkim Nr. 13.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13 października 1923 r. pod Nr. 521 wciągnięto:

R. H. A. 1—521. Firma: „Brojdo Dawid“. Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka Nr. 10. Przedmiot—sklep sukieny. Przedsiębiorstwo istnieje od 1922 r. Właściciel przedsiębiorstwa Dawid Brojdo zamieszkuje w Wilnie ul. Portowa Nr. 10, m. 11.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13 października 1923 r. pod Nr. 522 wciągnięto:

R. H. A. 1—522. Firma: „Boryszańska Rykla“ Hotel Litewski. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka Nr. 74. Przedmiot — Hotel. Rzedsiębiorstwo istnieje od 1913 r. Właścicielka przedsiębiorstwa Rykla Boryszańska zamieszkuje w Wilnie ul. Wielka Nr. 74.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 11 października 1923 r. pod Nr. 511 wciągnięto:

R. H. A. 1—511. Firma: „Berensztejn Kalman“. Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka Nr. 11. Przedmiot—sklep bławatny. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swą działalność od 1915 r. Właściciel przedsiębiorstwa Kalman Berensztejn zam. w Wilnie ul. Żeligowskiego Nr. 10, m. 4.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

## MILIONY

najznakomitszych kleszoukowych elektr.

## BATERYI

dostarczyć może przez sezon największa w Kraju fabryka bateryi

Zakłady przemysłowe

## TĘCZA

Kraków, Czarnowiejska 72-74

## Rutynowany Fakturzysta-Korespondent

żonaty lub kawaler potrzeby zaraz do dużego przedsiębiorstwa przemysłowego na powinieli: w Lidzku (Huty Szklane) obowiązkowe posiadanie języków polskiego, rosyjskiego, poząd. niemiecki. Oferty wraz z odpisami świadectw i życiorysem składać osobliwie w godz 4-6 do 31 stopada b. r. Wilno, Jakóbska 16 m. 5. D-ra Swiężyńskiego.

## Akuszarka z War

udziela porad, Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 45-6.

## Dr. LEON GINSBERG

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3 róg Wileńskiej Telefon 352. Przyjmuje od g. 9-1 4-7.

## Dr metycyny

## F. Szydłowski

## Elektro—masaż

Choroby nerwowa i reumatyczne. Gimnazjalna 4, m. 3; 11-2 i 5-7

## Dr M. Mienicki

Chor. wener syfilis i skórne (leczen. sztucz. mionem górskim) ul. Wileńska 34 m. 3 Przyjmuje od 4-7

## Francuzka z dy-

była nauczycielka zakładów naukowych daje lekcje teorii, praktyki i literatury. Bakszta Hotel Niszkowski Nr. 40.

Potrzebna pierwszorzędną doświadczoną

## modystka

do zajęć wieczorowych. Subocz 19, od 12 3 i od 7-9 g. w.

## Krzewy porzeczek

i malin i Bryczka jednek linków do sprzedania Pośpieszka ul. Ogińskiego. Skarżyńska

## KAPUSTA

brukiew i jableka z maj. Wakt do sprzedania większymi partjami. Ul. Zygmuntowska (Nadbrzeżna) Nr 6 od g. 9-12

## Dr Czesław Konieczny

Choroby zębów. Koniar-gja jamy ustnej, sztuczne zęby. Mickiewicza 11 (gdzie kino) od 10 do 12 i od 4-6 1/2

## LISIE SKÓRKI

## kupię

Warszawa, Leszczyńska 8 m. 2. Biełkiewicz.

## Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 11 — 1; choroby wewnętrzne od 12 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 10 — 2; nosa, nosa i gardła 12 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy (od g. 1 — 3).

**GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY** Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne